



# GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA, DNIA 11 SIERPNI 1948 ROKU

Nr 220 (1145)

## Rozmowy w Moskwie trwają

### „Daily Worker“ o bankructwie marshallowskich planów podziału Europy

LONDYN (PAP.). Dzienniki londyńskie wyrażają przekonanie, że przedstawiciele mocarstw zachodnich odbędą jeszcze dalsze konferencje z ministrem Mołotowem. Podkreśla się, że minister Mołotow pragnie omówienia całokształtu problemu niemieckiego, podczas gdy reprezentanci państw zachodnich dążą przede wszystkim do tego, aby poprawić swą pozycję w Berlinie.

„Daily Worker“ przypomina, że przed kilkoma miesiącami państwa zachodnie miały okazję wszczęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim. Okazja ta wyłoniła się podczas wymiany not między Bedell-Smithem a ministrem Mołotowem, lecz rządy mocarstw zachodnich odrzuciły tę okazję. Zamierzały one najpierw wprowadzić w życie w całej pełni plan Marshalla, rozbudować system sojuszków między państwami zachodnimi i Stanami Zjednoczonymi, a następnie dopiero przystąpić do rozmów ze Związkiem Radzieckim.

W związku z tym rządy krajów zachodnich scharmonizowały pod batutą Waszyngtonu swą politykę w Europie zachodniej i w Niemczech zachodnich. Prowadziły one akcje aktów jednostronnych, ignorując stanowisko Związku Radzieckiego i jego sojuszników.

Plan amerykański okazał się jednak planem nierealnym. Odbudowa gospodarcza Europy zależna jest nie od pomocy zagranicznej, lecz przede wszystkim od rozwoju handlu między Europą Wschodnią a Zachodnią. Plan Marshalla jako plan odbudowy Europy — zawiódł w zupełności. Narody europejskie niedowzmaczały do zrozumienia, że dobrowolnie nie wezmą udziału w anglo-amerykańskiej grze, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i godzącej w interesy Europy.

W tej sytuacji — pisze „Daily Worker“ — nie mają racji ci publicyści i politycy, którzy przeciwstawiają się ustępstwom ze strony mocarstw zachodnich na rzecz Związku Radzieckiego. Nie o ustępstwa w ścisłym tego słowa znaczeniu chodzi, lecz o naprawienie błędów, popełnionych w przeszłości. Ci, którym droga

jest sprawa pokoju, powinni zorganizować kampanię i domagać się, aby rozmowy moskiewskie były prowadzone na zasadzie dobrej woli, zgodnie z obowiązującymi układami międzynarodowymi.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, ambasador Stanów Zjednoczonych Lewis Douglas odwiedził we wtorek Foreign Office, by omówić z ministrem spraw zagranicznych

Beninem raport otrzymany w nocy z Moskwy na temat spotkania między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich a ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

W celu omówienia raportu spotkali się również ambasador francuski Massigli i sir William Strang. W londyńskich kołach dyplomatycznych nie przewiduje się, by nowe uzgodnione instrukcje trzech mocarstw zachodnich zostały przekazane przedstawicielom tych mocarstw w Moskwie przed środą.

### Depesza do ministra Minca od czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego

WARSZAWA PAP. — Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc otrzymał od opuszczającego Polskę czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego dr Antoniego Gregora depeszę treści następującej:

Před wyjazdem z zaprzyjaźnionej Polski zechce Pan Minister przyjąć jeszcze raz podziękowanie za serdeczne przyjęcie. Pobyt na Wystawie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu napelnit mnie głębokim podziwem dla wysiłku braterskiego narodu polskiego. Wystawa tak imponująca przygotowana przez waszych te-

chników i artystów posiada jednakowo ważne znaczenie tak dla Polski, jak i dla Czechosłowacji.

Powracam do Pragi z głębokim przeświadczeniem, że wspólna nasza praca na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczej będzie owocna. Nasze rozmowy i bogate doświadczenia oraz wrażenia, jakie wywoziły z waszego kraju, przyczynią się do jeszcze większego zacementowania przyjaźni polsko-czechosłowackiej oraz współpracy gospodarczej między naszymi krajami.

## Ostre tarcia między Belgią i Holandią

### Zimna wojna między państwami Beneluxu

PARYŻ PAP. — Z Brukseli donoszą o ostrych tarciach w stosunkach pomiędzy Belgią i Holandią. Pomimo starań z obu stron, nie tylko nie zdołano usunąć spornych spraw, lecz zaobserwowano dalsze ich zaostrzenie się.

Proamerykańska polityka belgijskiego premiera Spaaka spotyka się z coraz liczniejszymi głosami krytyki w Holandii. Prasa belgijska nie ukrywa swych zarzutów pod adresem Holandii za niechęć do bezwzględnego podporządkowania się polityce Spaaka, prowadzącej do całkowitego uzależnienia Beneluxu od Stanów Zjednoczonych.

Poważne zaniepokojenie w kołach belgijskich wywołała wiadomość, że deficyt handlowy tego państwa z Holandią wyniósł w ubiegłym roku 25 miliardów franków belgijskich, w czym niemałą rolę odegrał wzmożony import ze Stanów Zjednoczonych.

Do kampanii przeciwko polityce Spaaka i wzrostowi interwencjonizmu amerykańskiego w wewnętrzne sprawy krajów Beneluxu przylączyła się również Holandia.

Prasa tego kraju donosiła o istnieniu tajemnego układu gospodarczego pomiędzy USA i Belgią, podkreślając szczególnie bezceremonialne

RZYM PAP. — „Unita“ komentując przebieg rozmów moskiewskich przypomina, że Rząd Polski wystosował notę do Francji, w której podtrzymuje swój protest przeciwko je dnostronnej akcji mocarstw zachodnich w Niemczech.

„Unita“ omawia równocześnie zagadnienie b. kolonii włoskich. Dziennik podkreśla, że Polska odnosi się przychylnie do przyznania powiernictwa nad Libią Włochom. Jedynie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wypowiedziały się na korzyść Włoch — stwierdza dziennik.

Fakt ten notuje również „Avanti“ i „Paese“, które przytaczają stanowisko Polski w sprawie kolonii włoskich. Dzienniki te potępią reakcyjną prasę włoską za świadome i tendencyjne przemilczanie stanowiska Polski w sprawie problemu kolonii włoskich.

### Pietro Nenni przybył do Moskwy

MOSKWA PAP. — Pietro Nenni, przywódca socjalistów włoskich, przybył z Leningradu do Moskwy. Nenni spędził kilka dni w Leningradzie, gdzie szczególnie zainteresował się i zwiedził miejscowości związane z bohaterką obroną Leningradu.

## Wallace piętnuje politykę Trumana

### Atak na swobody demokratyczne spotka się z odporem postępowej opinii USA

NOWY JORK PAP. — Kandydat Partii Postępowej na stanowisko prezydenta Henry Wallace złożył przed-

stawicielom prasy oświadczenie, w którym ostro napętnował prowadzone ostatnio dochodzenia w sprawie „działalności antyamerykańskiej“ wielu przedstawicieli obozu postępowego. Wallace stwierdził, że celem tej kampanii jest odwrócenie uwagi narodu amerykańskiego od aktualnych zagadnień nierozstrzygniętych dotychczas przez partie rządzące. Kampania ta jest dalszym ciągiem polityki teroru stosowanego przeciwko elementom postępowym, za którą odpowiedzialność ponoszą przywódcy obu partii, w tej kwestii również Truman.

„Dwupartyjna polityka zastraszania“ zdaniem Wallace'a zmierza do całkowitej likwidacji swobód konstytucyjnych w USA i jest skutkiem bankructwa postulatów partii demo-

kratycznej i republikańskiej zarówno w życiu wewnętrznym jak i na arenie międzynarodowej.

Nawiązując do ostatnich wystąpień Trumana, Wallace podkreślił, że wypowiedzi prezydenta są całkiem sprzeczne z faktyczną działalnością jego partii i rządu.

Wallace oskarżył następnie ministra sprawiedliwości Clarka o pozbawienie obywateli i organizacji amerykańskich praw przewidzia-

nych przez konstytucję i stwierdził, że w chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest kampania represji przeciwko siłom postępowym, która nie miała dotychczas precedensu w historii kraju. Wallace zapowiedział jednak, że partia postępową będzie walczyła w dalszym ciągu przeciwko próbom zniesienia swobód obywatelskich i opanowania kraju przez reakcję.

## Zacięte walki na froncie Grammos

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że silne oddziały wojsk ateńskich próbowały opanować okolice Oxya, Liofas i Stavros na linii Grammos. Zacięta walka trwała przez cały dzień i zakończyła się wycofaniem monarchistów na pozycje wyjściowe.

W rejonie Skantsiko oddziały ateńskie podjęły również próbę przekroczenia rzeki Saranaporos. Atak ten został odparty przez armię demokratyczną, która zdobyła znaczną ilość sprzętu wojennego m. in. 5 ciężkich moździerzy pochodzenia amerykańskiego.

RZYM PAP. — Jak donoszą z Larii, został

tam wykonany wyrok na 8 działaczach demokratycznych. W Herakleyon na Krecie rozstrzelano 5 przywódców organizacji EAM i jednego z bohaterów ruchu oporu z czasu okupacji niemieckiej. W Atenach został wszczęty proces przeciwko 38 demokratom, oskarżonym o dostarczanie pomocy armii demokratycznej.

## De Gasperi wspomaga Sophulisa

### Robotnicy włoscy w Taranto nie chcą ładować broni dla faszystów greckich

RZYM PAP. — W Taranto trwa w szerokich masach robotniczych wzburzenie, wywołane faktem, że okręt greckiej marynarki wojennej przybył do tego portu, by załadować broń dla faszystowskiego rządu greckiego. Robotnicy arsenału strajkują na znak protestu już od 48 godzin. Do strajku przyłączyli się robotnicy

różnych fabryk. Okręt grecki stoi na kotwicy o kilometr od wybrzeża. Policja otoczyła port. Krążą pogłoski, że załadowanie okrętu odbędzie się za pośrednictwem łodzi marynarki wojennej, ażeby uniemożliwić jakkolwiek interwencje robotników.

## Poprawki do projektu Reynauda

### uchwalone przez komisję finansową francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. — Komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego uchwaliła szereg istotnych poprawek w związku z artykułem 1-ym projektu Reynaud. Przyjęto zasadę, że zwolnienia urzędników nie mogą być w sprzeczności ze statutem urzędniczym. Odnośnie artykułu 2-go uchwalono, że żadne przedsiębiorstwo z nacjonalizowane nie może być przekształcone w towarzystwo mieszane z udziałem

kapitałów prywatnych, bez uchwały parlamentu. Do końca bież. roku rząd ma wnieść projekt statutu przedsiębiorstw znacjonalizowanych.

Artykuły 3-ci i 4-ty ograniczone zostały w ten sposób, że świadczenia ubezpieczeniowe nie mogą być zmniejszone, zaś przepisy mogące stanowić pretekst do ograniczenia praw strajkowniczych zostały uchylone.

# Młodzież krajów uciskanych przez imperializm

### apeluje o poparcie u młodzieży państw demokracji ludowej

WARSZAWA PAP. — Trzeci dzień obrad międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, które toczyły się pod przewodnictwem sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berta Williamsa, wypełniły dalsze referaty uzupełniające delegatów poszczególnych krajów.

Pierwszym mówcą był delegat Związku Radzieckiego Aleksy Klimow.

Wstępującego na trybunę przedstawiciela wielomilionowych mas młodzieży radzieckiej, zgromadzeni przyjęli entuzjastycznymi i długotrwałymi owacjami. Zebrani na sali obrad przedstawiciele młodzieży całego świata powstają z miejsc i wśród burzy oklasków skandują nazwisko czołowej postaci światowego obozu pokoju i demokracji — generalissimusa Stalina.

Niemilkące okrzyki młodzieży Stalina, Stalina, oraz owacje na cześć Związku Radzieckiego go długo nie pozwalają delegatowi radzieckiemu na rozpoczęcie przemówienia. Równie w toku przemówienia słowa mówcy często przerywane są oklaskami i owacjami. Delegaci szczególnie gorąco i życzliwie oklaskują charakterystycznych przez mowę młodzieżowych bohaterów pracy Związku Radzieckiego.

Następnym mówcą był przedstawiciel młodzieży Wenezueli Lugo, który w swym przemówieniu zwrócił uwagę delegatów na ciężkie warunki życia i pracy młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej. Młodociani pracownicy są bezwzględnie wykorzystywani w przemyśle i na roli, przyczyną jest „za równą pracę — równa płaca” wbrew oficjalnym oświadczeniom bynajmniej nie jest stosowana.

Przemawiający z kolei delegat młodzieży Rumunii George Peagu, serdecznie witany przez zebranych, zobowiązał w swym przemówieniu zdobywcę i osiągnięcia młodzieży rumuńskiej w powojennym demokratycznym ustroju Rumuńskiej Republiki Ludowej, opartym na pełnej sprawiedliwości społecznej. Młodzież Rumunii — powiedział m. in. mówca — jest szczególnie wdzięczna bohaterom armii radzieckiej, której zawdzięcza wolność i niepodległość narodową.

Przedstawiciel młodzieży Algieru, Kraba Hamou, omawiając gospodarczą i społeczną strukturę kraju, zwrócił m. in. uwagę na ciężkie warunki, w jakich żyje młodzież Algieru. Wyższość praca przez swych pracodawców młodzież zmuszana jest do nadzwyczaj ciężkiej pracy za wyjątkowo niskie wynagrodzenie. Niskie płace i niedostateczna racja żywnościowa są też przyczyną ciągłych strajków, organizowanych w obronie pracujących rzesz ludności.

W imieniu młodzieży jugosłowiańskiej przemawiał wygłoszył Stajana Bičlajac. Opowiedział on obszernie o ucisku i wyzysku, któremu poddana była młodzież robotnicza w przedwojennej Jugosławii, po czym zobowiązał udział młodzieży jugosłowiańskiej w walkach przeciwko najeźdźcy faszystowskiemu.

Delegat Afryki Płd. Cassien Tadwat mówił o dyskryminacji rasowej, stosowanej w jego kraju. Młodzież murzyńska i hinduska żyje w niezwykle ciężkich warunkach. Bogactwa naturalne wykorzystywane są przez miejscowych i zamorskich wielkich kapitalistów kosztem krwawego trudu robotników. Jednakże demokratyczna młodzież Afryki Płd. — biała i kolorowa, ufa, że walka młodzieży całego

świata o lepsze jutro zakończy się sukcesem. Przedstawiciel Brazylii Pedrosa również przedstawił trudne warunki życia i pracy młodzieży, wyzyskiwanej przez rodzimych i między narodowy kapitał.

Jego charakterystyka stosunków, panujących w krajach Ameryki Łacińskiej była zgodna z oceną delegata Wenezueli.

W imieniu Międzynarodowej Unii Studentów (MUS), której delegacja bierze udział w obradach konferencji, zabrał głos przewodniczący Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, poseł Zenon Wróblewski.

Stwierdził on, że jednym z najważniejszych

zadań, jakie stawia przed sobą Międzynarodowa Unia Studentów — jest demokratyzacja wychowania. MUS widzi rozwiązanie tego zadania w jedności wszystkich postępówych sił całego świata. Dlatego też MUS jest i pozostanie członkiem Światowej Federacji Młodzieży Pracującej i z całą ostrością wystąpi przeciwko tym, którzy chcieliby osłabić te więzy, izolując ruch studencki.

Wraz z hasłem demokratyzacji wychowania MUS wysuwa jednocześnie hasło walki o pokój i lepsze życie. Niemożliwe są bowiem osiągnięcia kulturalne bez trwałego pokoju i polepszenia ogólnych warunków bytu.

## Rokowania handlowe z Bułgarią

### o dalsze rozszerzenie wymiany gospodarczej

WARSZAWA PAP. — W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych ministerstw gospodarczych Polski a rządową delegacją bułgarską — pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Traktatów w Min. Przemysłu i Handlu ministra pełnomocnego inż. Henryka Różańskiego.

Delegacji bułgarskiej przewodniczy wiceminister handlu i aprowizacji p. Beno Petrowski.

Rokowania polsko-bułgarskie mają na celu omówienie dotychczasowych wyników wy-

miany handlowej oraz zawarcie nowej umowy na okres od 1 września rb. do końca roku 1949.

Głównym artykułem przywozowym z Bułgarii są rudy, koncentraty, tytoń i skóry, w zamian Polska dostarcza Bułgarii wyroby włókiennicze, tabor kolejowy, chemikalia, wyroby hutnicze, maszyny i artykuły farmaceutyczne.

Wartość obrotów w ramach ostatnio zawartej umowy, wyniosła ok. 8 milionów dolarów po każdej stronie.

## Cyrenaika żąda niepodległości

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera z okazji 8-iej rocznicy utworzenia libijsko-arabskiej formacji, która wspierała wojska brytyjskie w walce z Włochami, inspirowany przez Brytyjczyków emir Cyrenaiki ponownie

wystąpił z żądaniem niepodległości tego kraju. Postanowiono zwrócić się do komisji 4-ch mocarstw, rozpatrującej sprawę dawnych kolonii włoskich o uznanie niepodległości Cyrenaiki.

## Nowy rząd fiński — broni kapitalistów

### Skandaliczne posunięcia fińskich socjal-demokratów

MOSKWA PAP. — Korespondent agencji TASS przytacza artykuł dziennika „Tuksansan Samomat”, który stwierdza, że ostatnie posiedzenie sejmu fińskiego wykazało dobitnie, iż nowy rząd czyni wszystko by umożliwić kapitalistom otrzymanie większych zysków. Minister socjal- demokratyczny Takki, kierujący działalnością przedsiębiorstw, których produkcja idzie na spłatę reparacji, pozwala właścicielom tych przedsiębiorstw uzyskiwać co-

raz większe dochody kosztem państwa i klasy robotniczej. Przy pomocy przedstawicieli rządu w kieszeniach właścicieli zakładów przemysłowych znalazło się sporo milionów pocho-dzących od fińskich płatników podatków. Sprawa ta przybiera cechy skandalu, który rzuci jasne światło na fakt, dlaczego cała reakcja fińska wystąpiła solidarnie w obronie nowego rządu — konkluduje „Tuksansan Samomat”.

## Związkowcy polscy protestują

### przeciw nowej zbrodni generała Franco

WARSZAWA PAP. Do komisji centralnej Zw. Zawodowych w Warszawie wpłynął apel przedstawicieli hiszpańskiego związku zawodowego poczworców, wzywający do protestu przeciwko szykowaniu nowej zbrodni rządu gen. Franco wobec Jose Satua, generalnego sekretarza związku radiotelegrafistów hiszpańskich i członków krajowego komitetu unii hiszpańskiej (U. G. T.).

W związku z niebezpieczeństwem, grożącym Satui, KCZZ wysłała do generalnego dowódcy

1-go okręgu w Madrycie telegram następującej treści:

„Jose Satua, sekretarz generalny związku zawodowego radiotelegrafistów hiszpańskich ma stanąć przed trybunałem wojskowym. Gorące mu patriotycznie wiernemu synowi klasy robotniczej Hiszpanii odmówiono nawet prawa wyboru obrońcy.

W imieniu trzech milionów związkowców polskich KCZZ protestuje przeciw pogwałceniu elementarnych praw człowieka i obywatela.

## Na marginesie

### Znowu kardynał Schuster

Najbliższym niewątpliwie spośród włoskich księży Kościoła jest arcybiskup Mediolanu, kard. Schuster, który reputację swą ustalił już w latach faszystów, błogosławiąc uroczyste pałki „czarnych koszul”, wyruszające na podbój Abisynii, a później — Hiszpanii.

Kard. Schuster wydaje mnóstwo „listów pasterskich”. Sypią się one jak z rogu obfitości przy każdej okazji, a zebrane razem utworzyłyby pokazną bibliotekę. Parę miesięcy temu, w okresie wyborów włoskich, kard. Schuster zwrócił na siebie uwagę opinii światowej, jako autor „listu pasterskiego”, w którym zabraniał duchowieństwu swej diecezji udzielać posług religijnych wiernym, należącym do Frontu Ludowego lub głoszącym na jego liście. Wystąpienie to było również odważne, jak gwałtowne; nigdy nie słyszeliśmy, by z podobną odwagą i gwałtownością kard. Schuster występował przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, którzy w latach wojennych okupowali Włochy.

Do kolekcji „listów pasterskich” kard. Schuster przybył ostatnio jeszcze jeden: zawierający potępienie zamachu bombowego w czasie procesji w Breggi — jednej z miejscowości diecezji mediolańskiej. Bardzo słusznie się stało, że ten czyn prowokatora został potępiony i orzeczony przez duchownego zwierzchnika diecezji. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego kard. Schuster uznał za właściwe podzielić się ze swymi owieczkami przy tej okazji dziwną i ryzykowną koncepcją, iż zamach na procesję był „znaką czerwonego niebezpieczeństwa, które wyciąga rękę przeciwko religii”.

Wydaje nam się, że podobnych oskarżeń nie wolno rzucać na wiatr, bez przytoczenia dowodów i uzasadnień. Stosując metodę lekomyślnych i ogólnikowych zarzutów, można by „czernomemu niebezpieczeństwem” przypisać winę najrozmaitszych faktów i zjawisk. Można by np. oskarżyć to „niebezpieczeństwo” o — wywołanie burz i huraganów, przypływu morskiego i zaćmień księżyca, katastrof lotniczych i nieurodzaju — i wielu, wielu innych jeszcze rzeczy.

Nie jest to z pewnością właściwy sposób postępowania dla dostojnika kościelnego, który z natury swego powołania powinien świecić „maluczkim”, jako wzór rozważ, oględności, sprawiedliwości. Ale gdzież to mówić o sprawiedliwości, skoro kard. Schuster, autor tak licznych listów pasterskich, nie wydał przecież żadnego listu po zamachu na Togliattiego i nie potępił — choć należało — tego zbrodniczego, całkiem jednoznacznego, czynu. A szkoda, wielka szkoda: dopiero wtedy uwierzylibyśmy w prawdziwą bezstronność i szczerść chrześcijańskich uczuć kard. Schustera. B. D.

### Bunt lamów w Tybecie

LONDYN PAP. — Powołując się na źródła chińskie, agencja Reutera komunikuje, że zwoleńcy poprzedniego regenta Tybetu Ith Tsen ga zbuntowali się przeciwko obecnemu regentowi — Jung Tseungowi. Zrewoltowani mają poparcie mnińców z klasztoru Chelang, znajdującego się w pobliżu Lhasy.

Jak się przypuszcza, powodem powstania jest chęć pomstwienia Ith Tsen ga, który został zabity w ubiegłym roku przez zwolenników obecnego regenta. Jung Tseung, który pełni funkcję regenta na czas niepełnoletności obecnego Dalaj-Lamy, zamierza usiąść ze swego stanowiska.

## S. Ceński

# «Stary lekarz»

— Lajdaki!... Goryle!... — pełna przerażenia odezwała się Nadieżda Gawriłowna. — Niczego więcej nie można było od nich oczekiwać, — powiedział Iwan Piotrowicz. Zewnętrznie wydawał się spokojny ale natychmiast po wyjściu pielęgniarki, zaczął przekładać lekarstwa w swej domowej apteczce. Czy to ze zdenerwowania czy też z tego powodu, że miał w ręku źle palący się ogarek świecy, ale długo nie mógł znaleźć tego co chciał i mruzczał: „Hm... dziwne. Gdzie ona mogła się podziać?” W końcu znalazł i odstawił oddzielnie jedną buteleczkę, potem, po namyśle, wsunął ją do bocznej kieszeni. Rano przyszedł do Iwana Piotrowicza kapral niemiecki, którego przeprowadził już nie Wald, lecz technik dentystyczny Fryłucki, czerniawy, ruchliwy człowiek z wiecznym nienaturalnym uśmiechem na chudej twarzy eunucha. — No tak, Iwanie Piotrowiczu, mądrze zrobiliście, żeście zostali — z wielkim ożywieniem zaczął od razu po przyjściu. — Zapraszała was do pracy w szpitalu... Ja żęby, a wy reszcie... Mnie też zaprosili, też! — Do pracy?.. do jakiej pracy?.. nie rozumiał Iwan Piotrowicz. — Ach, Boże mój. Do swojej, rozumie się, do pracy chirurgicznej, przecież nie do nycia podłóg. — A ja słyszałem, że już wyważyli stamtąd rannych... — zaczął Iwan Piotrowicz, ale Fryłucki przerwał mu z czytaniem: — Na odwrót, przywieźli: kilku oficerów i jakichś trzydziestu żołdaków... W ogóle, powiem wam, że u tych Niemców wszystko robi się jak na skwiercie różdżki czarodziejkiej. Okoładny. — Dobrze, my zaraz przyjdziemy z Nadieżdą Gawriłowną — twarde rzekł Iwan Piotrowicz. — Wy idźcie, a my za wami. — Obiecałem przyprowadzić was! — Wyjął tylko szklankę herbaty i podziękował. — „Obiecał przyprowadzić”! Dziwne! — z oburzeniem powiedziała Nadieżda Gawriłowna. — Jeśli zechcemy pójść, to pójdziemy sami, a jeśli nie za-

chcemy, to w jaki właściwie sposób nas „przyprowadzić”? Na sznurku, czy jak? Daję wam słowo, że zaraz przyjdziemy, — bardzo poważnie, patrząc na Fryłuckiego powtórzył ponownie Iwan Piotrowicz. I Fryłucki odszedł z kapralem, który nie rozumiał nic po rosyjsku i dlatego stał spokojnie, nawet sennie nieco, co chwila zakrywając oczy białawymi rękawami. — Nie rozumiał! — powiedziała Nadieżda Gawriłowna. — Wczoraj ten lotr Wald dosłownie wypędził cię ze szpitala — a ty Fryłuckiemu, również lotrowi, dajesz słowo, że znów tam przyjdiesz. Czyżbyś naprawdę myślał u nich...

— Co tam Wald! — przerwał Iwan Piotrowicz. — On tylko pokazywał, że jest teraz przy władzy. A chirurg jest potrzebny każdej armii. W razie wojny zawsze brak chirurgów. Znała patrzyła ze zdziwieniem na męża. — Czyżbyś ty... — zaczęła znowu. Ale on nie dał jej skończyć, objął ją, pocałował i szepnął na ucho. — Nie ma rady, trzeba iść, nie mamy strzykawki. Wyjął z kieszeni buteleczkę i pokazał jej. Zrozumiała go. Zacerwienione na skutek drugiej już nocy bezsennej powieki zadrżały i zwilgotniały, ale skinęła głową. Do szpitala poszli ukradkiem przed psami, jak gdyby nie wybierali się nigdzie daleko. Przez ulicę szli uroczysto, pod rękę, uważnie przyglądając się wszystkiemu wokół: szerokiemu błyszczącemu morzu, niebieskiej wstędze plaży, na której teraz raził widok kilku niemieckich żołnierzy, kręcących się koło auta; dalekiemu górzystemu brzegowi z białymi domami otoczonymi wysokimi topolami, ruinom byłych domów i ostroświecącym kawałkom szkła pod nogami...

Zatrzymali się w domu niedługo, ale Fryłucki z kapralem już szli ze szpitala, widocznie znowu do nich, zawrócili bowiem na ich widok. — Widzisz, jak nas oczekują — raznie powiedział Iwan Piotrowicz.

— Czekają... No i cóż? — bezdźwięcznie odezwała się Nadieżda Gawriłowna i powtórzyła głośnie: — No i cóż?... Niech czekają. W podwórzu szpitala przywitał ich jeden z wczorajszych oficerów, stojący obok usłużnego, promieniającego Fryłuckiego. Oficer wyjął z ust papierosa i powiedział:

— Moen! Iwan Piotrowicz, udaj że nie rozumiał tego krótkiego przywitania, ale podniósł jednak z lekką swą czapką. Wchodząc tam, gdzie wychodziły tysiące razy, maż i żona z przywyczajenia włożyli białe fartuchy. Szafa z instrumentami chirurgicznymi, do której przede wszystkim podszedł Iwan Piotrowicz, była otwarta, chociaż obok, w sali operacyjnej nie było nikogo. Uważając, że mu się bardzo poszczęściło, ale czując, że się denerwuje, stary doktor od razu wysunął niklowany futeralek ze strzykawką i wsunął go do kieszeni, spojrzawszy porozumiewawczo na żonę. Ruchem brwi dała znać, że rozumie. Kiedy w sali operacyjnej, skąd prowadziły drzwi do sali szpitalnej, ukazał się oficer, tym razem już bez Fryłuckiego, Iwan Piotrowicz wyglądał jak człowiek, który gotów jest z zapalem pracować w dobrze mu znanej dziedzinie. Lekarze mają wspólny język — łaciny, dlatego Iwan Piotrowicz źle władający niemieckim, doświadczony rozmawiał z młodym chirurgiem Niemcem, obchodząc z nim salę dla sześciu ciężko rannych oficerów. Niemiec — chirurg, o prostackiej wydłużonej końskiej twarzy, ustosunkował się doń nie wiedząc czemu z wielkim szacunkiem i nawet nazywał go „Herr Professor”. Czy przyczyną tego był profesorski wygląd Iwana Piotrowicza, czy też powiększył jego powagę Fryłucki, czy też po prostu Niemiec czuł się niezbyt pewnie z powodu małej jeszcze praktyki, ale chętnie zgadzał się z wszystkimi prognozami swego rosyjskiego kolegi. Wszyscy ranni oficerowie wymagali natychmiastowej operacji — potwierdziła to także Nadieżda Gawriłowna, której okulary i siwe pasma we włosach zbudzały także pewien szacunek ze strony Niemców, uważających go za asystentkę profesora. Z sze-

ściu rannych dwóch zdaniem Iwana Piotrowicza było w stanie niemal beznadziejnym. O nich powiedział Niemcowi chirurgowi: „Malum” i ten potwierdził to posępnym wyrazem oczu.

A dla czterech pozostałych należało ustalić kolejność, w jakiej się ich będzie operowało, i kiedy zrobiono to, Iwan Piotrowicz spokojnie i rzeczowo wyjął z kieszeni buteleczkę bez etykiety i strzykawkę. Śledząca za jego ruchami Nadieżda Gawriłowna zauważyła jego lekkie, zapraszające skinienie, odezwała się do niego i podała mu obciążoną do łokcia prawą rękę. Napelniwszy strzykawkę Iwan Piotrowicz wstrzyknął w przegub łokciowy rękę tej, z którą przeżył całe swe świadome życie, nad którą nie było dlań na świecie nikogo i nic droższego. Ręce jego drżały przy tym, ale powstrzymywał drżenie z całych sił, potem napelniwszy ponownie strzykawkę oddał ją jej. Zauważywszy u niej wahanie sam sobie zrobił zastrzyk. Trwało to nie więcej niż dwie minuty, ale poczuł już, że słabną siły, że chce mu się siaść, a nawet położyć. Widział, że Nadieżda Gawriłowna już siedzi na białym szpitalnym taborecie, że twarz jej pobladła, że podniosła rękę ku sercu i patrzy nań rozszereżonymi nieruchomymi niemal oczyma. Zebrał wtedy całą swą, tłącą się w nim jeszcze energię, przysunął do jej taboretu drugi, usiadł obok niej, położył głowę na jej ramieniu i wypuścił z ręki pustą już buteleczkę i strzykawkę. W tej chwili weszli do sali chirurg Niemiec, oficer i sanitariusz, którzy wyszli przedtem. Przyszli, by przynieść do operacyjnej sali pierwszego z wyznaczonych na operację i stanął zdumieni. Potem chirurg rzucił się ku buteleczce, leżącej u nog Iwana Piotrowicza, powąchał ją i powiedział z przestachem: — Venenum. Silnie i szybko działająca trucizna, której siłaby, lecz charakterystyczny zapach unosił się w sali, zwała już z taboretu na podłogę starego rosyjskiego lekarza i jego żonę. W kieszeni zmarłego znalaziono kartkę z kilkoma słowami: „Lepsza śmierć niż podłe życie”.

Koniec

# Przywódcy KPJ na równi pochyłej

To i owo

## Centrala klimatyczna

Od kad znam Kwasiborskiego, zawsze miał on tzw. łagodnego lityta tudzież hysia i świtka na punkcie kurortów.

— Była polska wieś zaciszna, była polska wieś spokojna — odpowiadał, gdy mu zachwalano rozkosze pobytu w takich, powiedzmy, Poddębicach, Kaczym Dole czy Bożej Woli — owszem, owszem, znaczenie swoje ma, ale uzdrowiska nie zastąpi...

— No — próbowałem wturcić — nie każdy organizm wymaga od razu uzdrowiska...

— Każdy — przerywał gwałtownie Kwasiborski — każdy, panie, organizm wymaga swojej stacji klimatycznej. Nie chodzi, rzecz jasna, o jakieś specjalne widoki czyli pejzaże, które wszak i na zwykłej wsi mogą być nie najszybsze, ale o wody lecznicze, o borowiny, o szim, o sól, o błoto radioaktywne. Rozumi pan?

W bieżącym roku nie bardzo się Kwasiborskiemu z wyjazdem na kurację do kurortu składało. W czerwcu starał się o przydział do Cielochocinka za pośrednictwem Ubezpieczalni — Z. U. S. mu podanie odrzucił, w lipcu załatwił sobie „Kudowę” przez zakład pracy, w którym jest zatrudniony — nie załatwił, w sierpniu, parę dni temu, patrz — Kwasiborski wali ul. Kilińskiego.

— Serwus, dzień dobry — powiedziałem zdziwiony. — W Kutnie byłem, życie znam, ale wcale nie mogę pojąć, co pan robi o tej porze w mieście? Pańskim obowiązkiem jest być w tej dobie w Krynicy, w Międzyzdrojach, w Szklarskiej Porębie, w Solicach, w Szczawnicy...

— Zgadza się — przerwał spokojnie Kwasiborski. — Tam być powinienem, no, i jestem.

— ?

W odpowiedzi Kwasiborski wziął mnie pod ramię i powiedział: chodźmy!

Poszliśmy. Nawet niedaleko. Na skrzyżowaniu Al. Kościuszki i Legionów.

— Tu — rzekł uroczyście Kwasiborski — masz pan do wyboru, do koloru: Solice, Cieplice, Krynicę, Szczawnicę...

— Gdzie?

Kwasiborski wskazał palcem na „grzyb” Państwowych Uzdrowisk Polskich.

— W tym kiosku? — spytałem.

— Naturalnie — potwierdził Kwasiborski. — Po cholere wystawę z podaniami w OKZZ, potem dwa tygodnie czekać w kolejce przed „Orbisem”, kiedy tu, panie, bez żadnego rządka ludzie trudności można dostać czy to „Kryniczankę” czy to „Zubera” czy też „Śniadackiego”... Dokupujesz pan do tego trochę szlamu, pudełko soli do nóg „Jana” i masz pan stację klimatyczną w mieszkaniu. Za psie, po prostu, pieniądze...

— Znaczą się, jest pan gorącym zwolennikiem tegorocznej inwacji „U. P.”?

— Ma się rozumieć — odparł z przekonaniem Kwasiborski. — Co centrala to nie oddział. Znudzili mi się kuracje w Krynicy, w trymiga zmieniam ją na Solice, obrzydła Solice — przechodzę na Kudowę i tak, panie w ciągu jednego sezonu wszystkie polskie uzdrowiska w jednym kiosku oblecę.

— Hm, hm, — mrugnąłem — oblecieć to pan oblecieć, ale bez trudu uroku, jaki daje uzdrowiskowy deptak...

— Deptak — zdziwił się Kwasiborski — a Piotrkowska to pies? Nie różni się niczym od kuracyjnych miejsc spacerowych.

E. Tam.

## 189 tysięcy nowych studentów w ZSRR

Jak oświadczył przedstawiciel radzieckiego ministerstwa wyższego szkolenia, w roku bieżącym do uczelni radzieckich wstąpiło 189 tysięcy nowych studentów, czyli o 20 tysięcy więcej aniżeli w roku ubiegłym. Najwięcej podań złożono do uczelni pedagogicznych — około 25 proc. Fakt ten jest najlepszym dowodem, że zawód nauczyciela uważany jest w Związku Radzieckim za bardzo pożądaną i w przeliczeniu gdzie dają się zauważyć uczelnicza słoń nauczycielskich.

W roku bieżącym po raz pierwszy rozpoczęła się nauka w 15 nowych wyższych uczelniach. Przy wielu istniejących uczelniach otwarte zostaną nowe fakultety.

## Nominacje na Uniwersytecie Łódzkim

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostali mianowani: Dr. Benedykt Dylewski — profesorem tytularnym Otorhinoaryngologii, Dr. Henryk Ułaszyn — profesorem zwyczajnym Filologii Słowiańskiej, Dr. Jerzy Schnayder — profesorem nadzwyczajnym Filologii Klasycznej, Dr. Ireneusz Michalski — profesorem nadzwyczajnym Antropologii, Dr. Jakub Mowszowicz — profesorem nadzwyczajnym Systematyki i Geografii Roślin.

## Młodzieżowa komisja wczasów zawiadania

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży zorganizowanej zawiadania, że posiada jeszcze miejsca na 4-ty turnus w czasie od 14—30 sierpnia b. r. w obozach w Międzyzdrojach i Ustroniu Morskim. Reflektanci mogą zgłaszać się bezpośrednio w Komisji Wczasów Plac Zwycięstwa Nr 13. Zapisy przyjmuje się do dnia 11 b. m. do godz. 15-tej.

8 godzin mówił Tito na tak zwany „V Kongresie” Komunistycznej Partii Jugosławii. Za osłoną oszukańczych frazesów usiłował ukryć odstępstwo swoje i pozostałych kierowników Komunistycznej Partii Jugosławii od zasad marksizmu-leninizmu, zejście na manowce nacjonalizmu i oportunistów.

„Na wszelki wypadek” sala kongresowa otoczona była ze wszystkich stron wojskiem, w gotowości do akcji stały czołgi, armaty, karabiny maszynowe. Delegaci, jak w wojsku na komendę bili brawo, wstawali i siadali, podnosili i opuszczali ręce. Nie mogło być inaczej na tej paradii kongresu partii robotniczej. Delegaci nie byli wybierani, lecz MIANOWANI dopiero po uprzednim zaprzysiężeniu na wierność Tito przez agentów generała Rankowicza, ministra bezpieczeństwa, zaprzysiężeniu wymuszonym groźbą represji. Na samym kongresie pod adresem uczciwych komunistów padały groźby „bezlitosnej rozprawy”.

Z przebiegu tak zwanego V Kongresu KPJ widać, że klika Tito—Rankowicza nie czuje się na siłach utrzymać u steru partii bez okrutnych prześladowań i zastraszania. Przy pomocy faszystowskiego systemu gwałtów, Tito i jego klika usiłuje narzucić swój nacjonalistyczny i ugodowy wobec burżuazji własnej i imperializmu kurs polityczny.

8 godzin mówił Tito. Roilo się to przemówienie od rzekomo rewolucyjnych słów i zachęć.

Na próżno stroił się jednak Tito w rewolucyjną piórka. Słowa jego nie miały pokrycia w czynach. Czyni świadczą o tym, że Tito odmawiając współpracy z Biurem Informacyjnym partii robotniczych i komunistycznych, wyłamując się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, szuka mostów porozumienia z imperializmem anglosaskim. Wystarczy, że przypomnimy tu „odmrożenie” złota jugosłowiańskiego przez Trumania i Marshalla, umowę z władzami anglosaskimi, dotyczącą Triestu.

Jak po równi pochyłej odstępstwa od zasad marksizmu-leninizmu, do zdrady wobec klasy robotniczej wobec ludu Jugosławii stała się biurokratyzowana klika Tito—Rankowicza. Scenariusz „V Kongresu” wyreżyserowany bezwzględna ręką generała Rankowicza był dobitną demonstracją biurokratyzacji, drobnomieszczańskiego i nacjonalistycznego zwyrodnienia kliki Tito.

Pycha i zarozumiałstwo — oto droga, która zaprowadziła Tito i jego klikę do zdrady sprawy robotniczej.

Nikt nie zamierza zaprzeczać zasług bohaterów ludu Jugosławii. Nikt również nie myśli negować zasług Tito w walce z okupantem niemieckim.

Toteż wielu robotników, wielu chłopów wielu ludzi pracy zadaje sobie dziś pytanie: jak to się stać mogło, że Tito i jego otoczenie stoczyły się tak szybko w błoto oportunistów i nacjonalizmu, w przepaść zdrady międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i wyłamania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi?

Co za przyczyny pchnęły Tito i innych przywódców KPJ na zgubną drogę, po której brną obecnie?

Szukając odpowiedzi na te pytania znajdziemy ją między innymi w fakcie nieposkromionej nicy pychy i zarozumiałstwa, jakie trawia kierowników Komunistycznej Jugosławii.

Jeżeli by wierzyć niektórym domorosłym belgradzkim nadwornym, historykom i historyzofom wszystko w Jugosławii, ba, — nawet w całej Europie i w świecie dzieje się dzięki Tito i przez Tito.

Z prac i wystąpień tych szczególnych dziejopisów i kronikarzy żywotów obecnych kierowników KPJ, dowiadujemy się na przykład takiej sensacyjnej rewelacji, że to nie Związek Radziecki, nie 15-milionowa Armia Radziecka, ale Tito i jego oddziały partyzanckie walczyły przeciwko rozgromieniu hitlerowskiej maszyny wojennej i samoistnie wyzwoliły Jugosławie. Jeden z nadwornych schła biaczy Tito, kawiarniany „strateg”, generał Wukmanowicz ukuł nawet „teorię”, że „przy

## „Titowska droga do socjalizmu”

Jeśli wierzyć belgradzkim, pozał się Boże „teoretykom”, Tito „odkrył” szczególną „jugosłowiańską titowską drogę” do socjalizmu, drogę lepszą, niż ta, po której kroczyła rewolucyjna klasa robotnicza Rosji i partia bolszewicka.

Czy wiecie, na czym polegać ma „lepszość” owej „titowskiej drogi do socjalizmu”? Na tym, że Tito potrafi, okazuje się, zbudować socjalizm w Jugosławii bez zaostrzającej się walki klasowej, drogą pokojowego wrastania w socjalizm kapitalistów, fabrykantów, spekulantów, bogaczy wiejskich i innych wyzyskiwaczy, którzy potrafiliby uwić sobie ciepłe gniazdko w titowskim Froncie Narodowym.

Coż za treść społeczna i polityczna kryje się za tą rzekomo „lepszą”, odrębną „jugosłowiańską, titowską drogą do socjalizmu”?

Zanim odpowiemy na to pytanie, pragniemy tu zaznaczyć, że Marks i Engels, Lenin i Stalin zawsze twierdzili, że wszystkie narody przyjdą do socjalizmu, ale formy, drogi i tempo, którym zdążać będą do socjalizmu będą się nieco różnić od siebie.

Ale nie o to chodzi przywódców KPJ, gdy mówią oni o „jugosłowiańskiej titowskiej drodze do socjalizmu”. Tito i jego ludzie nie rozumieją, albo i nie chcą rozumieć, że odrębność i swoistość pewnych form walki o socjalizm nie oznacza wygasania walki klasowej. Tito i jego ludzie nie rozumieją, albo i nie chcą zrozumieć, że demokracja ludowa, jako odrębna, szczególna forma przejścia do so-

## Bojaźń krytyki i samokrytyki

Na wszystkie te — i inne niewymienione tu — błędy przywódców KPJ wielokrotnie i od dawna zwracał uwagę Komitet Centralny Wszechświatowej Partii Komunistycznej (bolszewików), zwracały im uwagę Komitety Centralne polskiej i innych partii robotniczych, zwracało uwagę Biuro Informacyjne 9 partii robotniczych i komunistycznych.

Na próżno. Pycha i zarozumiałstwo nie pozwoliły Tito i jego ludzom przyznać się szczerze, po proletariacku, do popełnionych błędów, naprawić je. Nadwornym pochtebcy Tito — ludzie przeważnie z obcego klasie robotniczej, mieszczańskiego, burżuazyjnego środowiska — zapewniają go nadal o jego nieomyślności, wprawiają mu, że otwarte przyznanie się do popełnionych błędów obniżyłoby rzekomo jego aurytety.

Wielki nauczyciel klasy robotniczej, Lenin, uczył, że partia nie może wykonywać swej roli kierownika, jeżeli upaja się swymi sukcesami i zaczyna wpadać w zarozumiałłość, jeżeli przestaje dostrzegać błędy i braki w swej pracy, jeżeli boi się przyznać do swych błędów, ekrytykować je, jeżeli boi się w porę naprawić je otwarcie i uczciwie.

„Stosunek partii politycznej, mówi Lenin, do jej błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i rzeczywistego wykonywania przez nią swoich obowiązków wobec swej klasy i wobec mas pracujących. Otwarte przyznanie się do błędów, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków

pomocy wojny partyzanckiej można odnieść ostateczne zwycięstwo nad zaborcami”.

O czym świadczy ten fakt zaprzeczania przez kierowników KPJ decydującej roli Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Jugosławii? Świadczy o ich głupiej pyszałkowości, ale także i o drobnomieszczańskim, nacjonalistycznym, oportunistycznym obliczu obecnego kierownictwa KPJ, o chęci wzniesienia muru między Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

cializmu, nie oznacza bynajmniej wygasania walki klasowej.

W ręcz przeciwnie, prawem rozwojowym demokracji ludowej na drodze do socjalizmu jest zaostrzająca się walka klasowa.

Za pokojową titowską jugosłowiańską drogą do socjalizmu kryje się niechęć kierowników KPJ do mobilizacji klasy robotniczej, biedoty wiejskiej do walki przeciwko kapitalistom i wszelkim wyzyskiwaczom w mieście i na wsi — tym śmiertelnym wrogiem mas pracujących i socjalizmu.

Sądą płynie ta niechęć kierowników KPJ do mobilizowania mas pracujących do walki z kapitalistami i wyzyskiwaczami, czego ona dowodzi?

Ta niechęć kierowników KPJ do mobilizacji mas pracujących do walki przeciwko śmiertelnym wrogiom — kapitalistom, spekulantom, bogaczom wiejskim płynie z faktu, że stoczyli się oni praktycznie na oportunistyczne, socjaldemokratyczne zdradzieckie pozycje Bluma i innych głosieli „trzęsiej siły”, którzy kryjąc się za frazesy o ogólnonarodowym interesie usiłują przeformować klasowe interesy proletariatu i wyzyskiwanych mas pracujących.

Ta niechęć kierowników KPJ do walki klasowej przeciw wyzyskiwaczom wszelkiego autoramentu dowodzi, że w rzeczywistości nie myślą oni walczyć o socjalistyczną Jugosławię, a jeśli tak jest, to znaczy to, że skazują oni Jugosławię na zwyrodnienie do rzędu zwykłych burżuazyjnych republik, że wydadzą naród jugosłowiański na łup imperialistów.

które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędów — oto oznaka powagi partii, oto wykonanie przez nią swych obowiązków, oto — wychowanie i szkolenie klasy, a następnie również mas”.

(Lenin. Przekład polski, tom II, cz. 2, str. 251—252).  
I dalej:

„Wszystkie partie rewolucyjne, mówi Lenin, które dotychczas ginęły, — ginęły dlatego, że wpadały w zarozumiałłość i nie umiały dostrzec, na czym polega ich siła, oraz bały się mówić o swych słabościach. A my nie zginiemy, ponieważ nie boimy się mówić o swych słabych stronach i nauczymy się przewyżczać słabość”. (Lenin tom XXVII, str. 260—261).

B rak samokrytycyzmu, bojaźń krytyki, próżność, głupia zarozumiałłość i pyszałkowość, oportunistyczny ugodowy wobec burżuazji i nacjonalizm — oto rak, który toczy kierownictwo KPJ i prowadzi je do zguby.

Można jednak nie wątpić, że jugosłowiańska klasa robotnicza, jugosłowiańscy komuniści, którzy mają w swych dziejach niejedną piękną, bohaterską kartę, potrafią przywołać w dużej mierze kierowników do porządku, a jeśli by to nie pomogło — wyłonić nowe kierownictwo KPJ, które potrafiłoby stosować w życiu zasady marksizmu-leninizmu i zawrócić Jugosławię ze zgubnej drogi na drogę walki o socjalizm.

EDWARD UZDAŃSKI

# I motyl może być gwiazdorem

## Jak powstaje film naukowy

### W Żyrardowie — atelier dla raków, mięczaków i żab

Karol Marczak, szczupły blondyn, średniego wzrostu, o wyrazistej twarzy, szerokim ruchem ręki zakreśla granice terenu, należącego do Wytworni Filmów Naukowych. Wytwórnia znajduje się nie w Łodzi, gdzie „Film Polski” posiada największą bazę produkcyjną, ani nie w Warszawie, tylko w... Żyrardowie.

Historia pierwszej w Polsce, żyrardowskiej wytwórni Filmów Naukowych, to w znacznym stopniu dzieje walki małżonków Marczaków o popularny film kształtujący. Do walki tej Karol i Marta Marczakowie stanęli jeszcze w 1932 r. po swoim powrocie z Francji, gdzie przez długi czas studiowali właśnie tajemnice artystyczne i techniczne X Muzy. W kraju „branza”, ekladająca się z prywatnych przedsiębiorców, lasych na zyski, przyjęła ich najniechętniej, a władze obojętnie, a nawet z nieufnością. Bo jakże to. Zjawia się para miodych ludzi i chce podnieść poziom produkcji filmowej. Chce film uczynić, pomocą naukową. Jakież zwirowane pomysły! Władze ówczesne nie dbały przecież o podniesienie poziomu kulturalnego mas.

Marczakowie nie dali za wygraną. Choć odrzucono ich projekt zorganizowania Wytwórni Filmów Naukowych, choć założenie spółdzielczego przedsiębiorstwa tego typu nie udało się, a „branza” prorokowała im — zagładę, we własnym, skromnym mieszkaniu w Żyrardowie na taniutkim aparacie, za skromne oszczędności rozpoczęli pracę „na własną rękę”. Marta Marczakowa opracowała scenariusz pierwszego polskiego filmu naukowego, a K. Marczak „polował” na łąkach i po okolicznych lasach na owady, ptaki i ptaki z aparatem fil-

mowym w ręku. Po wielu trudach powstał film krótkometrażowy — „Migawki przyrodnicze” — który przyjęło trochę lekceważąco, a za który jednak przyznać musiano Marczakom dzięki jego niepospolitym zaletom dyplom honorowy. Na przyznaniu dyplomu skończyło się jednak zainteresowanie sanacyjnych władz filmem oświatowym.

Po wojnie — w Polsce Ludowej — sprawa produkcji filmów naukowych stała się prawie od razu jedną z najważniejszych trosk naszej kinematografii.

W dniu wyzwolenia Żyrardowa przez Armię Radziecką, Marczakowie, powiązani pracą konspiracyjną z wielu naszymi towarzyszami, zostali od razu powołani przez miejscowy komitet PPR do uruchomienia kina. W kilka godzin po oswoedzeniu Żyrardowa kino działało. Tego samego dnia czołówka filmowa Wojska Polskiego dostarczyła krótkometrażówek polskich i radzieckich. Żyrardów był pierwszym miastem na lewym brzegu Wisły, w którym uruchomiono kino w czasie wyzwolenia kraju. Lecz Marczak nie poprzestał na tym. Żył myślą uruchomienia Wytwórni Filmów Naukowych. Zanim jeszcze powstał „Film Polski”, dzięki pomocy naszych towarzyszy żyrardowskich, docenających znaczenie filmu jako „instruktora oświatowego”, uzyskano budynek po niemieckiej przy ul. Wierzbowej i zaczęto przystosowywać go do produkcji filmów. Z chwilą powołania do życia „Filmu Polskiego” placówka żyrardowska mogła rozpocząć pracę „Film Polski” uznając ogrom pracy Marczaków i ich pomocników, przejmując wytwórnię, postanowił zachować ją w Żyrardowie, a K. Marczaka

mianował jej kierownikiem. Oto dlaczego właśnie 23-tysięczny robotniczy Żyrardów jest stolicą polskiego filmu naukowego, skąd wychodzą na ekran obrazy z „prywatnego” życia bakterii, mięczaków, ryb, owadów, roślin. Dwa piętrowy gmach wytwórni to małe muzeum botaniczno-zoologiczne. W kilku akwariach pływają złote i srebrne rybki, w jakichś retortach „dojrzejają” do zdjęć bakterie, w innej żłób sali, w szklanej skrzyni rośnie pod baczynym okiem obiektywu korzeń fasoli. Niektóre sale przypominają laboratoria. W pięknym ogrodzie w dużych basenach królują żaby — nakręca się film z ich życia. Trzeci basen jest w budowie. Będzie się również wybieg „dla ptaków i zwierząt”. A okoliczne łąki i lasy to teren „polowań” K. Marczaka niezwykle żmudnych i uciążliwych. Zwierzęta i owady nie zawsze bowiem chcą „pozować” przed obiektywem aparatu filmowego.

Rezultatem dotychczasowym polowań są takie filmy krótkometrażowe, jak: 1) Rak, 2) Kaktus, 3) Motyle, 4) Mięczaki, 5) Wrotki, 6) Akwarium szkolne, 7) Grabarze, 8) Grajkowie pól i łąk.

W produkcji znajdują się filmy o grzybach, żabach, pantofelku, słoncu ziemniaczanym, gniazdach ryb, jeżu i ilustrujące rozwój rośliny, a więc: korzeń, pęd liść, kwiat. Ułatwiają one człowiekowi poznanie tajemnic otaczającej nas przyrody.

Marczakowie mówią — dzięki zrozumieniu przez robotników istotnego znaczenia kinematografii nasz rodzinny Żyrardów jest bazą polskiego filmu popularno-naukowego.

X. Mirski

## Kopciuszek zmienia szatki

## Łódź - miastem ogrodów i zieleńców

## Dorobek pracy wydziału plantacji

Łódź, największe robotnicze miasto w Polsce — poza lasem kominów, posiada wiele zieleni.

Wysiłki Zarządu Miejskiego już od chwili wyzwolenia miasta idą konsekwentnie w kierunku odbudowy parków, skwerów, zieleńców, ogrodów działkowych, zadrzewień ulicznych.

Zagadnieniami budowy wszelkich obiektów zieleni publicznej, ich należytej stałej konserwacji — zajmuje się na terenie miasta Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego.

W roku 1945 stanął Wydział Plantacji wobec bardzo poważnych i trudnych zadań. W każdym parku czy skwerze znajdowały się szpetne betonowe lub otwarte rowy przeciwłotnicze. Tereny plantacyjne bez należytej konserwacji przedstawiały sobą widok okropny. Wysiłki Wydziału Plantacji poszły, rzecz prosta, przede wszystkim w kierunku doprowadzenia najbardziej zniszczonych obiektów do „ludzkiego stanu”.

Następnie przystąpiono do rozbudowy ogrodów działkowych, jako jednego z najważniejszych elementów ogrodnictwa miejskiego.

Ze wstydem trzeba przyznać, że na tym odcinku byliśmy prawdziwym kopciuszkami, posiadaliśmy w r. 1939 zaledwie około 400 ogródków działkowych. Dzisiaj posiadamy już około 1300 ogródków, a więc postęp jest widoczny.

Z ważniejszych prac, jakie przeprowadził Wydział Plantacji w okresie powojennym należy wymienić: uporządkowanie Placu Dąbrowskiego i założenie tam skweru, założenie zieleńca przed OKZZ, założenie zieleńca wraz z ogródkiem jordanowskim na ulicy Lecznicy, założenie zieleńca przed kościołem św. Krzyża. Uporządkowanie i zadrzewienie Starego Rynku i przy ul. Nowomiejskiej. Założenie Ogrodu Botanicznego, roślin leczniczych i technicznych.

Miasto nasze zyskało także do użytku pu

blicznego kilka parków „pofabrykanckich”. Przez dosadzenie kilkunastu tysięcy drzew i przez obsadzenie drzewami szeregu ulic nowych. Łódź pod tym względem znajduje się na jednym z pierwszych miejsc w Polsce.

Wysiłki Wydziału Plantacji zmierzające do stworzenia naszemu miastu najbardziej

efektywnych, pięknych ram zieleni, a licznym rzeszom ludności pracującej — odpowiednich warunków zdrowotnych — spotkały się z pewnym uznaniem na ogólnopolskiej Wystawie Rolniczo-Ogrodniczej w Poznaniu w r. ub. gdzie Wydział Plantacji otrzymał najwyższe odznaczenie: dyplom uznania i złoty medal.

Wszyscy łodzianie są bardzo z tego dumni. Ale... Jedno istotne zastrzeżenie: nie należy upajać się sukcesami i spocząć, jak to mówią, na laurach łodzianie dumni ze swego wydziału plantacji spodziewają się po nim dalszej pracy i dalszych wyników w tej tak ważnej dla naszego miasta dziedzinie. K.

## Pończochy jedwabne w PDT

W dniu wczorajszym Powszechny Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 98 otrzymał transport pończoch jedwabnych, które będą sprzedawane już od dzisiaj wyłącznie dla świata pracy — za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych.

Pończochy te są w dużym wyborze, w dobrym gatunku i w wielu kolorach. Każdy członek Związku Zawodowego będzie mógł kupić dwie pary pończoch. Cena wynosi 240—500 zł, zależnie od gatunku. W pierwszym rzędzie sprzedawane będą pończochy w cenie 380 zł. (m.)

## Na rynku Bałuckim



W swoim czasie poruszyliśmy sprawę sprzedaży drobiu na rynku Bałuckim. Sprzedawcy nie trzymali się wyznaczonego na ten cel miejsca. Obecnie stwierdzić możemy, że drób przeznaczony na sprzedaż przenośi się w klatkach a przed klatkami — tabliczka z napisem: „handel drobiem”. Natomiast sprzedaż nabiału pozostawia wiele do życzenia. Przede



wszystkim jak to widać na zamieszczonym obok zdjęciu — odbywa się on w anty-sanitarnych warunkach. Nie przestrzegane są też obowiązujące ceny. Wykorzystując okres zimy kiedy mniejsza jest podaż nabiału, spekulanci pobierają nadmierne ceny żerując na kieszeni robotnika. Nie wątpimy, że szybka interwencja czynników kompetentnych położy kres nieporządkom i nadużyciom. (PW)

## NA WOKANDZIE

## Złodzieje łożysk kulkowych skazani na długoladne więzienie

W drugim dniu rozprawy w Wojskowym Sądzie PKP przeciw kolejarzom oskarżonym o kradzież łożysk kulkowych zabrał głos oskarżyciel publiczny. Prokurator płk Kanel zaznaczył, że zwalczanie kradzieży ładunków transportowych na kolei ma szczególnie doniosłe znaczenie w okresie odradzania się i przebudowy gospodarki Państwa. Analizując winę poszczególnych oskarżonych, podkreślił szczególne napięcie złości woli kierownika pociągu — Lisieckiego i maszynisty — Bieniasza. Nadto wskazał, jak wielką szkodę wyrządziła kradzież łożysk kulkowych gospodarce przemysłu węglowego. Na zakończenie prokurator zaznaczył, że sprawa niniejsza powinna być przypomnieniem dla szerokiej mas kolejowych, jak wielkie szkody dla społeczeństwa wyrządzają kradzieże mienia przewozonego przez kolej, i, że tylko uczciwa i rzetelna praca można osiągnąć dobrobyt społeczeństwa.

Sąd pod przewodnictwem mjr. Krzeskiego skazał: Bednarka na 5 lat, Rysiewskiego na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych na lat 5, Bieniasza na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 3, Pokorę na 7 lat i Gajewskiego ze względu na minimalny udział w przestępstwie — na 1 rok więzienia.

Bronili adw. Czarnecki, Rusiecki i Gliński.

## Młodzież sposobi się do służby morskiej w szeregach SP

Poszczególne powiatowe komendy organizacji „Służba Polsce” na Pomorzu przystąpiły do szkolenia młodzieży w dziedzinie służby morskiej. Dotychczas na terenie województwa zorganizowano 13 hufców przysposobienia marynarki „Służba Polsce”, obejmujących po 40 junaków. W stadium organizacji znajduje się wojewódzki ośrodek morski w Bydgoszczy, gdzie na kursie teoretycznym w okresie jesiennym i zimowym szkolic się będzie kandydatów na kurs praktyczny. Kurs praktyczny uruchomiony będzie w przyszłym roku nad jeziorem Gopło w Kruszwicy. Wyszkoleni junacy zasila szereg floty morskiej.

## TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Seweryniak (126,7 proc.). Drugie miejsce zajął Marian Switoń (125 proc.). Genowefa Korzeniowska osiągnęła 121,6 proc., Helena Kolasa 118,8 proc., Józefa Krzyżaniak 114,3 proc., a Maria Pyziak 112,5 proc. Na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Florentyna Wierszeń (143,7 proc.). Stefan Pałczyński uzyskał 123,8 proc. Władysława Jarosiak osiągnęła 126,4 proc. Na 4 krosnach odznaczyli się Cecylia Pawlak (152,4 proc.) i Anna Dratwicka (147,5 proc.). W przedzalni wyróżniły się Bronisława Switoniak (166,2 proc.) i Łucja Krawczyk (158,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) uzyskała Anna Ciesielska 130 proc., a Henryka Pijanowska 130,5 proc. Maria Wałęcka (4 strony) osiągnęła 154 proc., Stanisława Włodowska 131,3 proc., Apollonia Sinocha 130 proc., a Stanisława Nlestrata (3 strony) 156,8 proc. W tkalni na 6 krosnach wysunęła się na czoło Bronisława Ciula (161,5 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 161 proc., Irena Drzewiecka 150 proc., Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 166,4 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosnach automatycznych) pierwsze miejsce zajęła Eugenia Filipiak (174,3 proc.). Józef Sobczak osiągnął 171,4 proc., Leokadia Matek uzyskała 168,5 proc.

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) wyróżniły się Stanisława Smyczek (147,5 proc.), Helena Wojciechowska (146,4 proc.) i Maria Haf (145,9 proc.). W tkalni (6 krosien) Józefa Głogowska osiągnęła 163,1 proc., a Wanda Strzelczyk 162,7 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Andrzejczak (170,1 proc.) i Maria Rajską (168,7 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) osiągnęła Antonina Dobrzyńska 167,7 proc.,

a Bronisława Bąkowska 162,7 proc. W tkalni na „czwórkach” uzyskała Antonina Beška 169,6 proc., a Józefa Talar 163,4 proc.

W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzec.) Maria Bugajna uzyskała 179 proc., Maria Hojcecka 170 proc. W tkalni wyróżniły się Daniela Piak (6 krosien — 175 proc.) i Halina Bawolak (4 krosna — 183 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunęła się na czoło Stanisława Kućlik (163,8 proc.) i Józef Zakrzewski (160,3 proc.). Feliks Pakulska osiągnęła 159 proc., Regina Gejszt 157,5 proc., Franciszka Kociółek 155,7 proc. W przedzalni odznaczyła się Janina Kowalska (636 wrzec. — 133 proc.).

W PZPB Nr 14 w przedzalni wyróżniła się Katarzyna Woźniak (820 wrzec. — 148 proc.). W tkalni na 6 krosnach Franciszka Kaczmarek osiągnęła 145,1 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się przedalki: Melania Modrzewska (852 wrzec. — 156,6 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 154,5 proc.) i Zofia Zemsta (960 wrzec. — 154,5 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (888 wrzec.) Feliks Sobczak i Franciszka Denys osiągnęły po 160,5 proc., a Eleonora Wasilewska i Krystyna Ambróżyk (666 wrzec.) po 165 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Janina Stramska 147,2 proc., a Marta Majer 144,8 proc. Władysława Woźniak (8 krosien) osiągnęła 146,5 proc., Ksawera Szymańska 133,8 proc. Na 6 krosnach wyróżniły się Zofia Kubačka (148,2 proc.) i Helena Boróweźniak (146,2 proc.). W przedzalni (3 strony) Maria Kmin osiągnęła 171 proc., a Maria Kalwińska 162 proc.

## W tę i z powrotem

## Zaszczepiona od biurokracji

Wydział Ewidencji Ubezpieczalni Społecznej. Przy barierze, oddzielającej interesantów od urzędników i kartołeki, stoi strapiiony starszy obywatel.

— Co się panu stało? zapytuje z przejęciem młoda pracowniczka wydziału urzędująca od „Sz” do „W”.

— Zabrakło mi 8 złotych do wykupienia legitymacji — wzdycha obywatel — a do domu mam tak daleko..

— E to żadne zmartwienie — uśmiecha się miła paniątka — Ja panu pożyczę. Twarz interesanta się rozjaśnia. Starszy pan notuje nazwisko urzędniczki: J. Jabłońska.

My również notujemy: ob. J. Jabłoński „daleko padła od biurokratycznej jabłoni”. Młode serce „zaszczepiło” ją od bakcyli sztywnego, formalistycznego urzędowania.

## Kino w kinie

— Ja mam aż trzy! zaryczał triumfalnie jakiś zażywny facet zdarłszy z pleców koszulę.

— Ja cztery — westchnął starszy pan, macając się po plecach.

— Ja tylko dwie! — oblicza z ulgą dama podskakująca w 14-tym rzędzie.

Opis powyższego „polowania” zawdzięczamy ob. Drygasowi, który stwierdza, że jeśli chodzi o niego samego to zapał aż pięć wypasionych pluskw na seansie filmowym w kinie „Włókniarz”.

P.S. Jak wynika z repertuaru kin, „Włókniarz” wyświetla obecnie film pt. „Okoliczności łagodzące”. Wydaje się jednak, że w sprawie wyżej opisanego stanu sanitarnego widowni niema żadnych okoliczności łagodzących.

## Koniec wieńczy dzieło

Któs kiedyś zaczął budowę domu przy rogu ul. Magistrackiej i Nowotki. Założono fundamenty, doprowadzono mury do wysokości parteru i stop.

Nie jeden z przechodniów zatrzymuje się przed niedokończoną budowlą i zastanawia się, czemu się nikt w.w. domem nie zainteresuje. Czyżby za dużo było mieszkań w Łodzi?

ŁODZIANIN

## Rozbudowa i remonty

Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego przystąpił już do budowy nowoczesnej hali sportowej przy ul. Skorupki. Położone już zostały fundamenty i zabezpieczony został teren.

W najbliższych dniach rozpoczyna się budowa II szkoły podstawowej przy ul. Wólczniańskiej 171-173. Szkoła na Karolewie została już ukończona. Poza tym remontuje się gruntownie gmach szkoły przy ul. Gdańskiej 90.

## Zwiększają się kadry pracowników filmowych

W ubiegłą niedzielę w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Filmowych odbyło się po zakończeniu egzaminów wręczenie dyplomów zawodowych kineoperatorom Łodzi, Wrocławia, Częstochowy, Piotrkowa, Łowicza i innych miast. Ogólna liczba wydanych dyplomów wynosi 53.

Dyplomowanie nowych fachowców w przemyśle filmowym przyczyni się niewątpliwie w wielkim stopniu do usprawnienia porządków w naszej kinematografii.

## Co usłyszymy dziś przez radio

Program na środę 11 sierpnia 1948 roku.

12.04 Dziennik; 12.25 Pieśni w wyk. S. Adamczewskiego — baryton; 12.45 „Co czytać”; 12.55 „Gawęda Hanny”; 13.00 (Ł) Koncert rozrywkowy wyk. H. Wilczyńska i W. Dunin-Brzeziński — piosenki, zes pól jazzowy Kleckiego i Frachowicza oraz A. Lustig — akomp.; 13.45 II audycja z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Maurycy Ravel” — (płyty); 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (Ł) Fragmenty opery komicznej „Cyrulik Sewilski” Rossini’ego (płyty); 15.05 (Ł) Informator akademicki 15.10 (Ł) Interludium z płyt; 15.20 (Ł) Pogadanka J. Zakrzewskiej pt. „Spółdzielczość organizuje wymiany handlowe ze wsią”; 15.30 „Sąd w dżungli — słuchowisko dla młodzieży Aleksandra Gajdeckiego w reżyserii T. Markowskiego; 17.20 Koncert rozrywkowy; 17.55 Skrzynka PKO; 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”; 18.05 „Przez ławy i morza”; 18.15 Audycja dla wojska; 18.45 „Nowe książki” — felieton; 18.50 Koncert chóru dzieci z Czechosłowacji; 19.30 „Emancypantki” 35 odcinek powieści B. Prusa; 19.45 „Rumunia przemawia do Polski”; 20.15 „Ciekawostki literackie”; 20.20 Audycja Komitetu Wykonawczego Obchodu Roku Chopinowskiego; 20.30 Audycja Chopinowska w wyk. H. Czerny-Stefańskiej; 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 Muzyka taneczna (płyty); 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 (Ł) Koncert życzeń; 23.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

# Kronika Pabianic Przygotowania do Święta Lotnictwa



KOMU WINSZUJEMY

Środa, 11 sierpnia 1948 r.  
Dziś: Zuzanny.

## KINA

Kino „Robotnik” — wyświetla film p. t. „Niebo czy piekło”. Komedia produkcji francuskiej.  
Kino „Polonia” — „Czarodziejskie ziarno”. Film produkcji radzieckiej

## DYŻURY APTEK

Dnia 11 bm. dyżuruje apteka mgr. Sieczkowskiego przy ul. Moniuszki 39.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0  
Miejska Komenda M. O. — 63  
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.  
P. C. K. — 112  
Dworzec Kolejowy — 91  
Zarząd Miejski — 66  
PZPB. — 23  
Telegraf — 213  
PPR. — 5  
PPS. — 143  
RKU-Komenda Garnizonu — 33

## Ze sportu

### PKS W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO KLASY A

W niedzielę, dnia 8 sierpnia br. odbyły się zawody piłkarskie o wejście do klasy A między PKS a ZZK — Kuluszki, które zakończyły się zwycięstwem drużyny pabianickiej w stosunku 4:1 (1:1).

PKS górował nad przeciwnikiem niemal że w ciągu całych 90-ciu minut.

Drużyna PKS zajmuje w tej chwili trzecie miejsce w tabeli o wejście do klasy A. Jednak nadal istnieją szanse na zdobycie pierwszego miejsca. Na szczególną uwagę zasługiwała gra pomocy, dzięki której PKS uzyskał wyżej podany wynik.

Zainteresowanie zawodami dość duże, publiczności około 1500 osób.

Sędziował dobrze ob. Andrzejak, umiarkowanie utrzymać zawodników w korbach, sprawiedliwy i stanowczy.

(J. P.)

W ubiegłą niedzielę drużyna ZKS „Odzież” przy Ośrodku nr 6 w Pabianicach rozegrała swój pierwszy mecz piłki nożnej z drużyną ZKS „Odzież” z Brzezin, zakończony wynikiem remisowym 4:4 (2:2).

Należy nadmienić, że drużyna z Brzezin zasilona była zawodnikami z miejscowego ZWM-u, co każe tym bar dziej cenić sukces młodych piłkarzy „Odzież” z Pabianic.

(EN)

## Jedziemy do Wrocławia

Staraniem Zw. Zaw. zorganizowane będą dwie wycieczki do Wrocławia w dniach 21. 8. i 10. 9. br. Pierwszeństwo wyjazdu przysługują młodzieży w com, biorącym udział w Wyścigu Pracy.

Organizacją techniczną wyjazdu zajmuje się ob. Kędziński Henryk. Koszty podróży, pierwszorzędnego kwatunku i wyżywienia pokrywają Związki Zawodowe. Wpłynęły już liczne zgłoszenia na obydwie wycieczki.

J. P.

Z okazji dorocznego Święta Lotnictwa, przypadającego w dniu 5 września — odbyła się konferencja prasowa, podczas której zapoznano dziennikarzy z ogólnym programem uroczystości.

Dnia 4 września w Warszawie odbędzie się capstrzyk z udziałem jednostek i organizacji lotniczych na Placu Zwycięstwa. W tym czasie samoloty zrzucą wieńce na grób Nieznanego

Zołnierza. Pochód z Pl. Zwycięstwa przejdzie na Pl. Unii Lubelskiej, gdzie z samolotów zrzucane będą wieńce na Pomnik Lotnika. Tu odbędzie się apel poległych lotników.

Dnia 5 września odbędzie się na Okęciu w Warszawie szereg imprez i uroczystości lotniczych. Przez cały dzień będą trwały pokazy i akrobacje lotnicze.

Wieczorem odbędzie się zabawa ludowa.

W dniach 14 — 16 sierpnia br. odbędą się w Łodzi IX Krajowe Zawody Lotnicze, zorganizowane przez Aeroklub Łódzki.

Na konferencji prasowej, znany lotnik szybowcowy Adam Zientek podzielił się wrażeniami z lotu szybowcowego z Żar do Wiednia na szybowcach polskiej konstrukcji „Sępie” i „Musze”.

Lotnicy szybowcowi Adam Zientek, Irena Kępówna i Edward Adamski przebyli trasę około 300 km. z Żar do okolic Wiednia. Adam Zientek wylądował w Wiener-Neustadt za Badenam przebywając trasę 308 km., Edward Adamski na lotnisku w Aspern, lecąc na szybowcu 270 km., Irena Kępówna w okolicy Gänzendorf, przelatując 246 km.

Wszyscy polscy lotnicy szybowcowi mieli zamiar lądować w Pradze Czeskiej, lecz z powodu warunków atmosferycznych, wylądowali w okolicach Wiednia. Władze radzieckie zaopiekowały się troskliwie polskimi lotnikami oraz ich szybowcami.

Szybowiec Kępówny trzeba było przetransportować 6 km. na lotnisko (lądowała w kartofliisku).

Władze radzieckie zezwoliły na 3-krotny przylot polskiego samolotu z Bielska, który zabierał po 1 szybowcu, bezinteresownie, przydzielając polskim samolotom benzynę oraz ropę na drogę powrotną t. j. z Wiednia do Bielska.

## Kara więzienia za spowodowanie katastrofy budowlanej

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzył pierwszą po wojnie sprawę o nieumyślne spowodowanie katastrofy budowlanej, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Na ławie oskarżonych zasiadli Karol Pałuchowski i Józef Zommer — pracownicy budowlani, obaj pod zarzutem dopuszczenia przez niedbalstwo do zawalenia się stropów remontowanego domu przy ul. Chłodnej Nr 39 w Warszawie.

Jak wykazał przewod sądowy, kierownik robót Pałuchowski zaniedbał usunięcie gruzów ze stropu 3 piętra, w wyniku czego 7 kwietnia br. strop ten runął, powodując zawalenie się całego domu.

Józef Zommer — budowniczy sprawujący ogólny nadzór nad robotami, nie wydał żadnych zarządzeń zabezpieczających życie lokatorów, na skutek czego w katastrofie zginęły 2 osoby, a 2 dalsze doznały poważnych obrażeń.

Sąd skazał Pałuchowskiego i Zommera na karę 1 i pół roku więzienia.

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Pabianice i leg. szkolną. Koste-ra Henryk. 123-k

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej, wydane przez Zarząd Miejski w Pabianicach. Szejn Otto. 134-k

## Kronika Pabianic

Urząd Stanu Cywilnego m. Pabianic podaje do wiadomości, że sprawy związane ze sporządzaniem aktów urodzeń, ślubów i zgonów załatwia wyłącznie tenże urząd. Interesanci, pragnący załatwić metrykę urodzenia winni posiadać: zaświadczenie urodzenia dziecka od lekarza, położnej lub kliniki i świadectwo zawarcia ślubu rodziców. W wypadku urodzenia się dziecka z małżeństwa nielegalnego, świadectwo urodzenia matki.

Do sporządzenia aktu ślubnego należy posiadać świadectwo urodzenia i zaświadczenie z Wydziału Ewidencji i Ruchu Ludności.

Natomiast przy spisaniu aktu zgonu, należy posiadać świadectwo urodzenia zmarłego.

### REJESTRACJA ROCZNIKA 1928

Na Pl. Zeromskiego nr 19 odbywa się rejestracja mężczyzn urodzonych

w roku 1928. Mężczyźni w Pabianicach rejestrują się w dniach 11, 12 i 13 sierpnia. Rejestracja trwa do 20 bm., w godz. od 8-ej do 15-ej.

Referat Wojskowy Zarządu Miejskiego w Pabianicach przypomina, że pierwsza rejestracja wojskowa mężczyzn urodzonych w roku 1931 i zamieszkałych w Pabianicach trwać będzie jeszcze do dnia 15 września br.

Rejestracja odbywa się w lokalu Zarządu Miejskiego przy ul. Armii Czerwonej.

Zgłaszający się po terminie będą karani grzywną do 30 tys. zł. lub aresztem do 2 tygodni.

Jak podaje Urząd Stanu Cywilnego w Pabianicach w lipcu zawarto 46 ślubów. Zmarło w tym czasie 41 osób, urodziło się 127 dzieci.

## Dlaczego nikt nie korzysta z parku przy PZPB?

Wszystkim mieszkańcom miasta Pabianic wiadomo, że do zakładów włókienniczych PZPB dawniej „Krusche i Ender”, przylega obszerny, pięknie zadrzewiony park.

Do chwili oswojenia Pabianic przez Armię Czerwoną, park ten służył jedynie niemieckim właścicielom i ich rodzinom. Ze tak było za rządów sanacji, że tak było w czasie okupacji hitlerowskiej, to było zrozumiałe. Ale wiele osób zadaje sobie pytanie, dlaczego jeszcze dziś park ten jest niedostępny dla robotników m. Pabianic.

Według informacji przewodniczącego MRN Zarząd Miejski wystąpił już dawno do dyrekcji PZPB o przekazanie tego parku miastu celem oddania go następnie do użytku publicznego.

Tymczasem jednak park, który winien być miejscem wytchnienia dla robotników i ośrodkiem sportu, stoi ogrodzony i dziczeje.

Wierzymy, że obecny stan ulegnie radykalnej i szybkiej zmianie i że społeczeństwo pabianickie uzyska wkrótce dostęp do tego pięknego parku.

Kul.

## Dzieci robotników P.Z.P.B. na wywczasach w Kolumnie

Dyrekcja i Rada Zakładowa PZPB w Pabianicach jeszcze w kwietniu przyłączyły do remontu 5 zniszczonych i opuszczonych willi w Kolumnie, które postanowiono przeznaczyć na kolonie letnie dla dzieci robotników PZPB. Do budowano też tam kilka letnich baraków na świetlicę, jadalnię i kuchnię i skanalizowano cały teren.

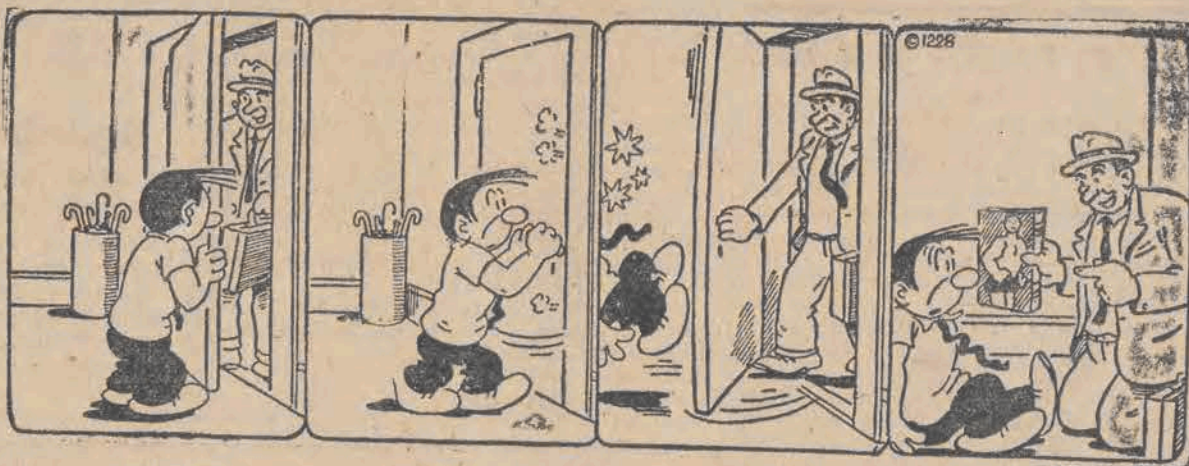
W tak przygotowanym ośrodku przebywają dzieci robotnicze z Pabianic. W lipcu przebywało tu 329 dziewczynek, w sierpniu — 342 chłopców. Dzieci odbywają spacer i kąpią się w rzece pod troskliwą opieką wychowaw-

czyń. Podczas niepogody zabawiają się w świetlicy, wyposażonej w bibliotekę i radio.

Obok racjonalnego odżywiania zwraca się szczególną uwagę na stronę wychowawczą. Największym dorobkiem kulturalnym dzieci jest redagowana przez nie gazetka. Rzuci się wszędzie w oczy idealny porządek i barwne dekoracje na ścianach, wykonane własnoręcznie przez dzieci.

Dowiedujemy się, że CZPW. zamierza urządzić w tych willach prewentorium dla dzieci, zagrożonych gruźlicą.

## Przygody Jasia Wiercipięty



Idzie ktoś!

Nie wpuszczę!

A to siłacz!

Kup pan mój życiorys!

## TEATRY

### TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

### TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19.30 „ZABUSIA“ G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truskówna, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

### TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

### Teatr Letni „BAGATELA“ Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ“ z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

### TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII“ z Ireną Fichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

### LETNI TEATR „OSA“

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“.

H. Makowska w roli tytułowej oraz E. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

## KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli“  
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

BAŁTYK — „Tajemnica nocy wielkiej“  
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Siódma zastawa“  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.

HEL — „Kobieta sama“  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24“  
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

MUZA — „Rosanna siedmiu księżyków“  
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

POLONIA — „W pogoni za mężem“  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni“  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „Wakacje“  
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Kopciuszek“  
godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Młodość Maksyma“  
godz. 18, 20 w niedz. 16.

STYLOWY — „Moja miła“  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

ŚWIT — „Kwiat miłości“  
godz. 18, 20, w niedz. 16.

TECZA — „Dragonwyk“  
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu“  
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.

WISŁA — „Bolero“  
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WŁÓKNIARZ — „Okoliczności lagodzące“  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej“  
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30

ZACHETA — nieczynne z powodu remontu

### Nasi kolarze nie mieli po co jechać

Kolarski mistrz świata Reg Harris (Anglia) sprawił swym rodakom bolesny zawód. Złoty medal w sprincie uciekł Anglikowi sprzed nosa, a zprzątnął mu go Włoch Ghella, zwyciężając w finale dwukrotnie Anglika w czasach 12 sekund na ostatnich 200 metrach.

W wyścigu drużynowym do finału zakwalifikowały się drużyny Francji, Włoch, Anglii i Urugwaju, które zajęły miejsca według tej kolejności. Drużyna Urugwaju w półfinale miała wyjątkowo słaby czas 6:03,0 minuty (!).

W finale zespół francuski miał czas 4:57,8 minut.

Przeglądając czasy uzyskane w Londynie przez obecną ekstraklasę kolarzy amatorów, musimy stwierdzić, że torowcy nasi zarówno Bek jak i Kupezak nie odegraliby żadnej poważniejszej roli na Olimpiadzie. W biegu drużynowym również nie zajęlibyśmy punktowego miejsca. Najlepszy czas (4:45,5 m.) w tej konkurencji miał zespół francuski w półfinale, w którym wyeliminował zespół W. Brytanii.



Londyn, 118.

Drugie spotkanie naszego pięściarza Antkiewicza przyniosło nam wczoraj duży sukces. Antkiewicz spotkał się w drugiej rundzie z groźnym Murzynem peruwiańskim Garcia i po pięknej, stojącej na wysokim poziomie walce zwyciężył go na punkty.

Garcia, jak oświadczył po walce Antkiewicz, był przeciwnikiem trudnym, dysponującym doskonałymi lewymi prostymi. Pomimo tego Murzyn dwukrotnie zapoznawał się z deskami ringu do dwóch. Zwycięstwo Polaka widownia przyjęła długo nie milkącymi brawami.

Trzeci dzień turnieju bokserskiego w Londynie rozpoczęły walki w wadze półciężkiej Z Polaków startował Szymura, który spotkał się z Hindusem Joahimem. Wygrał na punkty Polak.

Walka Szymury z Joahimem (Indie) stała na ogół na słabym poziomie. Hindus niższy od Polaka, lecz bardziej krepły nie reprezentował wysokiej klasy.

W pierwszym starciu Szymura jest stale w ataku. Hindus jest w defensywie, bijąc jedynie rzadko lewym sierpowym. Obaj za wodnicy wpadają stale w klince. Starcie kończy się lekką przewagą Szymury. Druga

# Zespołu OLYMPIADA - OLYMPIADA! Piękne zwycięstwo Polaka

## Antkiewicz zwycięża Murzyna peruwiańskiego Garcia Szymura pomimo zwycięstwa nie zachwyca

rundę rozpoczyna Polak atakami lewym prostym. Hindus daży do zwarcia, w którym stale przytrzymuje Polaka. Szymura nie potrafi utrzymać przeciwnika na dystans a poza tym sygnalizuje ciosy i jest zbyt powolny. Trafia on jednak więcej. W trzeciej rundzie walka jest w dalszym ciągu chaotyczna i na niskim poziomie. Szymura stara się prowadzić walkę na dystans w dalszym ciągu częściej trafia i zapewnia sobie zdecydowane zwycięstwo na punkty. Polak mimo wyraźnej wygranej stoczył b. słabą walkę. Nie mógł sobie poradzić z walczącym chaotycznie i nieczysto Hindusem. Był ponadto zbyt powolny i na tle słabego przeciwnika forma jego nie zachwyca. W środę 11 bm. Szymura spotka się z murzynem Quitonem z Porto Rico.



SZYMURA I ANTKIEWICZ — wczorajsi zwycięzcy.

Sensacją trzeciego dnia turnieju była porażka mistrza Europy w wadze półciężkiej Holendra Quentenmeyera, z Argentyńczykiem Cia

Dzięki czystej jaką przeprowadzana jest codziennie wśród sędziów, sędziowanie jest coraz lepsze. Dotychczas wycofano ponad 20-tu arbitrow.

## Szermierze polscy walczyć dalej

Pierwsza runda eliminacyjnego turnieju szermierczego w szabli w konkurencji drużynowej rozegrana została w 6-ciu grupach, z których po 2 zespoły zakwalifikowały się do następnej rundy. Drużyna polska walczyła w grupie trzeciej razem z Belgią i Turcją. Polska zwyciężyła Turcję w stosunku 11:5 i wobec porażki Turcji z Belgią w stosunku 2:9 obie zwyciężskie drużyny Polska i Belgia zakwalifikowały się do drugiej rundy turnieju.

Losowanie drugiej rundy turnieju przyniosło następujące zestawienie czterech grup:

- I grupa: Belgia, Egipt, Węgry.
- II grupa: Anglia, USA, Włochy.
- III grupa: Argentyna, Czechosłowacja, Holandia.
- IV grupa: Polska, Francja, Austria.

Z każdej grupy odpada 1 drużyna. Pozostałe 8 zespołów wchodzi do półfinału.

## JUŻ JADA...

### Polska na drugim miejscu za Czechosłowacją

Praga. (Obsl. wł.) — W Żlinie rozpoczęły się 7-dniowe Zawody motocyklowe, z których 3 rozegrane będą na terenie Czechosłowacji, 3 dni zaś na terenie Polski. W zawodach uczestniczy rekordowa ilość — 200 zawodników.

Drugi dzień międzynarodowego „Maratonu“ motocyklowego przyniósł liczne wypadki na trasie i wiele punktów karnych uczestnikom. Węgier Kralik uległ ziamaniu nogi, poważnych kontuzji doznał Czechi Hradek i Dolezal, z Polaków w szpitalu znajdują się Gargul i Cieszkowski, który doznał lekkiego wstrząsu mózgu.

Po drugim dniu prowadzi Czechosłowacja 0 pkt karnych przed Polską 13 p. kar., Włochami ponad 170 p. kar., Węgrami 400 p. kar. Bez punktów karnych jedzie 29 zawodników w tym 2 Polaków: Urbaniak, Jankowski, Brun i Dąbrowski.

Obecnie gwiazda Taluna w Ameryce mocno przyblada, ale jest on jeszcze wciąż cenionym przez menagerów, a ostatnio walczył nawet z samym Carnerą, który po niepowodzeniach w ringu przeniósł się na matę. Talun, niestety, walkę przegrał. Walka tych dwóch olbrzymów,

z których każdy ważył ponad 100 kg i liczył ponad 2 metry wzrostu w Ameryce wzbudziła duże zainteresowanie.

# Dziwolągi z za Oceanu

## Sport amerykański na usługach zblazowanych bankierów z „Wall-street“

Podczas mego widzenia się z Czesławem Kucharskim, fundatorem pięknych nagród na doroczny, klasyczny wyścig kolarski im. śp. Jagólskiego, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dn. 15 bm. na trasie Łódź—Piotrków—Tomaszów—Łódź — długo rozmawialiśmy na temat sportowców amerykańskich polskiego pochodzenia.

Okazuje się, że w sporcie amerykańskim grają oni nieraz pierwsze skrzypce. Odnosi to się przede wszystkim do zapasników.

### GWIAZDA TALUNA GAŚNIE

Sport zapasniczy w Ameryce cieszy się nie

## W gronie czołowych lekkoatletek rozwijać będzie swój talent Łodożyńska

W Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie odbędzie się w czasie od 21 sierpnia do 13 września br. kobiecy obóz treningowo-wyszkoleniowy, który będzie miał na celu trening przygotowawczy kadry reprezentacyjnej do Igrzysk Bałkańskich (16—19 września). Przeszkolenie przodowniczek lekkiej atletyki oraz sprawdzenie i trenowanie nowych talentów.

Trenerami na obozie będą: Gąssowski i Wachalowski. Głównym kierownikiem — sekretarka PZLA I. Matzke. Na obóz powołano następujące zawodniczki:

- Śląsk — Pankówna, Piwowarówna, Wieczorkówna, Wajsowna E., Hamerlak, Kwoka, Paździorówna, Wasilewska Gembolisówna, Szczędziałówna, Bregulanka, Hejducka, Szwarzówna, Pajerowa;
- Łódź — Kucharkówna, Legówna, Płocienniczak, Słomczewska, Peskówna, Moderówna, Wajs-Marcinkiewicz, Łodożyńska, Nowakowa;
- Radom — Kusiówna;
- Warszawa — Christensen, Pokora, Sienkiewicz, Dobrzańska, Raszko;
- Poznań — Cieślakówna, Dobrowolska, Leszne równa, Kamińska, Czerwińska, Kowalska, Pytlakówna, Adamska, Białecka;
- Olsztyn — Izwicka;
- Gdańsk — Broćkówna;
- Kraków — Gorzkowska, Janiszewska, Boro-

Wielu, Stachowicz, Legutko, Mitan, Wołańska Bułzanka, Bułzanka II, Konikówna, Klimowska;

Toruń — Sinoradzka;  
Grudziądz — Gburkówna, Gościńiakówna;  
Bydgoszcz — Orszynówna;

Wrocław — Babinkówna, Flakowicz, Michałska, Paszkówna, Raczevska, Wilhelmi Stępowska, Pogorzelska;

Lublin — Gutkowska;

Puławy — Borkowska — Piotrowska;

Z okr. białostockiego — Wjalgat Helena.

Zarządy OZLA upoważnione są do uzupełnienia swymi kandydatkami z kadr najmłodszych — obiecujących, na miejsce tych, które nie będą mogły wziąć udziału w obozie.

## Sędzia radziecki prowadzić będzie mecz Polska-Jugosławia

Bawiący na olimpiadzie przedstawiciele Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej zgodzili z wiceprezesa PZPN inż. Przeworskim, że międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Jugosławia Polska, które rozegrane zostanie 25 bm. w Warszawie, prowadzić będzie sędzia radziecki. Do meczu tego Jugosłowianie wystąpią w swym najsilniejszym składzie.

## „SPORT“ najpopularniejszym pismem sportowym Polski

4937